

Kuryer Poznański.

Nr. 53.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 6 marca 1876.

Eulogiusz Zakrzewski.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odfosy portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Nasz Kardynał Arcypasterz napisał do jednego z kapłanów poznańskich list następujący:

Hradec, 25 lutego 1876.

Przybywszy tu wczoraj w gościnę do Księcia Biskupa zastałem list Twój, donoszący o wielkiej powodzi w Poznaniu i o cierpieniach, jakie w skutek tego nieszczęścia dotknęły znaszą część biedniejszych mieszkańców Chwaliszewa i nadbrzeżnych Warty dzielnic naszego kochanego miasta. Wielce mnie zasmuciło to nowe nawiedzenie dyccezyan moich, znoszących już tyle ciężkich utrapień, i pocieszam się tylko tą myślą i tym przekonaniem, że boleści przez nas cierpliwie przyjmowane, a przez Opatrzność Boską dopuszczane, są skarbami, które w niebie znajdujemy, a których wysoką wartość dopiero w chwale wiekuietj ocenić dobrze potrafimy.

Żał mi, że nie jestem na miejscu, bo gdybym dzielił osobiście z biednymi naszymi ich utrapienia, lżejszemi by one były dla serca mego. Na składkę posyłam trzysta marek.

† Mieczysław Kardynał
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

POZNAŃ, 6 marca.

Podobnie jak w sejmach bawarskim i saskim poruszono także w sejmie badenijskim najważniejszą dzisiaj kwestyą polityczną, kwestyą sprzedaży kolei żelaznych na rzecz państwa niemieckiego, a właściwie scentralizowania najważniejszych środków komunikacyjnych w jednym ręku. Minister handlu, p. Turban, oświadczył w tej materii na posiedzeniu sobotnim w odpowiedzi na interpelacyę wniesioną przez katolickich posłów, że rząd dotychczas nie miał sposobności wypowiedzenia swego zdania, bo mu projektu nikt jeszcze nie przedłożył. Jakie stanowisko rząd wobec tej kwestyi zajmie w tej chwili nie powiedzieć nie może, zależy to będzie od stosunków, jakie się z czasem w państwie i cesarstwie ułożą. Dopóki więc kwestya ta nie wystąpi w formach więcej wyraźnych, i dopóki rząd nie będzie wezwany do jej zbadania i wydania sądu, dopóty żadnego postanowienia powziąć nie może. Nigdy jednak rząd nie zapomni o tém, jak wysoka ma wartość dla kraju posiadanie i własny zarządek kolei żelaznych. — Jakkolwiek oświadczenie rządu badenijskiego nie jest tak stanowcze jak innych wspomnianych rządów, to jednak w odpowiedzi ministra przebija niechęć do projektu. Tak też oceniają powszechnie odpowiedź p. Turban'a. — Dzienniki liberalne.

Na posiedzeniu piątkowym Izby bawarskiej, p. Freytag mówca partyi patriotycznej zaznaczył zadowolenie swego stronnictwa z odpowiedzi mi-

nistra Pfretschner, danej na interpelacyę w kwestyi kolei żelaznych, a warującj samodzielnosc Bawaryi i broniącj zasady federacyi. Spowodowało to ministra do oświadczenia w ostrym, jak się biuro Wolffa wyraża, tonie, że różne stronnictwa różnie pojmują federalizm. Dalej protestował minister przeciwko pojmowaniu swęj odpowiedzi w sprawie kolei żelaznych przez partya ultramontańską. Odpowiedź ministra przyjęła lewica Izby z wielkim zadowoleniem. Dopóki nie znany jest tekst dosłowny nowych ekspedycyi ministra, trudno osądzić, o ile odpowiedź swoja co do żelaznych kolei zmodyfikował. W każdym razie, powiada Germania, podziwiać należy wielostronność ministerstwa, które dzisiaj ku zadowoleniu federalistów, jutro ku zadowoleniu centralistów umie przemawiać.

Gabinet francuski dotychczas jeszcze się nie ukonstytuował — rokowania i układy z Kazimierzem Perier, jak przewidywaliśmy zerwane, tak przynajmniej donosi Temps, za powód podając żądanie p. Perier, aby p. Montaignac, legitymista ustąpił z gabinetu. W piątek miał pan Perier z Marszałkiem-Prezydentem i p. Dufaure przydłuższą naradę, na której się porozumiano co do ogólnego programu przyszłego ministerstwa i zgodzono się na to, że Dufaure, Say, Cissej i ks. Decazes zatrzymać mają krzesła ministerjalne — natomiast na sobotniej konferencyi nie mógł się p. Perier z marszałkiem zgodzić co do kompletu ministerstwa i rokowania zerwano. Tymczasem dnia 8 marca, w którym się zbiorą Izby już za pasem; p. Dufaure wydał do deputowanych okólnik następującej treści: Stósownie do prawa z 30 grudnia r. z. rozpoczyna się sesya prawodawcza w Wersalu dnia 8 marca. Z rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej, wzywam Pana na dzień oznaczony na pierwsze posiedzenie Izby deputowanych. Pan Dufaure podpisał się wiceprezesa gabinetu i zastępcą ministra spraw wewnętrznych. O rezultacie wyborów ściślejszych jakie się wczoraj odbyły w stu kilku departamentach, do tej chwili nie mamy jeszcze żadnych wiadomości. — Charakterystyczną jest wiadomość podana przez korespondenta Köln. Ztg. z Paryża, iż minister oświecenia p. Wallon wydał okólnik do wszystkich Biskupów francuskich, w którym odmawia im prawa pisania o polityce w listach pasterskich i zarazem prosi, aby kaznadzieje w kazaniach swych wstrzymywali się od wszelkich aluzji politycznych. Widać że wpływ legis lutzianae i nowego paragrafu o ambonie nawet po za Renem, mimo wszelkie narodowe antypatyje oddźwięk znajduje.

Jak wiadomo Don Carlos opuściwszy ojczyznę, w której w obecnych stosunkach walki dalej prowadzić nie może, przybył przez Pau i Paryż do Boulogne, gdzie dla nie pomyślnego stanu powietrza musiał się zatrzymać i dopiero w sobotę wyruszył do Anglii. W Boulogne przyjmował wielką liczbę legitymistów pomiędzy nimi hr. Blacas, księcia de Cars i hr. Rosny reprezentanta hr. Chamborda, który mu wręczył adres. W sobotę wieczorem przybył Don Carlos z Folkestone do Londynu.

Otworzyła drzwi na oścież, wołając w rozpaczce matki.

Atoli nigdzie Tetyany nie było. Uspokojona pomyslnym obrotem choroby Wadyma, pojechała była w odwiedziny do kilku znajomych.

Aleksandra przebiegła salonik, gdzie co dopiero rozmawiała z Dakusem. W przedpokoju lokaje zaledwie się na jęj widok podnieśli. Udała dumną obojętność i dopiero stanawszy w sypialni matki gorzko zapłakała. Przypomniła sobie z kolei pierwsze wyzywające spojrzenie Dakusa, grubiańskie jego wzięcie się przy obiedzie, wymówki matki. Zawstydzila się przelotnem wrazeniem, jakie owo spojrzenie na nięj wywarło, splonila się na wspomnienie owych ciastek z ręk jego przyjętych. To drobne zajście wciąż ją nękało. Wtém przypomniała sobie łyżeczkę, którą Dakus miewał przygotowane lekarstwo, jego bladość i zmieszanie, które ona przypisywała zrazu wzruszeniu na jęj widok, albowiem, podobnie jak niegdys matka, zwykla była w każdym mężczyźnie widzieć wielbiela.

Trwała w tej zadumie, gdy zbudził ją krok matki.

— Ojciec jest aresztowanym, wybaw nas mamó! zawołała rzucając się ku Tetyanie.

— Wiem już o tém, alboz sądzisz, że mi

W Anglii żywo się rząd zajmuje finansami wicekróla egipskiego, do których uregulowania wysłano generalnego skarbnika p. Cave. P. Cave ogłosił w tych dniach sprawozdanie ze stanu finansów egipskich, w którym wyłożywszy przyczyny obecnego smutnego położenia skarbu, radzi zastąpić kredyt egipski angielskim kredytem państwowym; gwarancya angielska przyczyniłaby się niepomalu do zniżenia procentu od długów egipskich — a nawet umożliwiła Anglii zupełne zakupienie kanału suezkiego. Ponieważ jednakże według zdania p. Cave reszta mocarstw stanowczo podobnej kombinacyi by się oparła, dla tego proponuje p. Cave w trzeciej części swego sprawozdania zamienienie wszystkich długów egipskich na 7 procentowe, przez coby, według obrachunku p. Cave, osiągnięto przewyżkę wynoszącą przeszło 2 miliony na amortyzacyę.

Konwencya handlowa zawarta przez rząd austro-węgierski z Rumunią, została w sobotę przez Izbę panów przyjęta. W toku obrad oświadczył minister handlu v. Chlumetzky, że życzeniem rządu austro-węgierskiego jest, iżby wszystkie w § 6 innym rządowi przyznane ułatwienia celne przyznane były i monarchii austro-węgierskiej, któraby przeciwne postępowanie uważała za zerwanie układów. Po przyjęciu kilku innych projektów odroczył prezydent ministerstwa z polecenia cesarza posiedzenia rady państwa.

Na sobotnim posiedzeniu węgierskiej Izby deputowanych wniesiono interpelacyę w sprawie noty hr. Andrassego.

Wiceprezes rumuńskiego senatu, Orescu, podał się do dymisji z tego powodu, iż rząd wcale nie zważa na wotum niezadowolonia, jakie niedawno wyraził senat; dymisji p. Orescu senat nie przyjął. Wydział skarbu rumuńskiej Izby deputowanych odrzucił wniosek rządowy, domagający się 30 milionów pożyczki na pokrycie deficytu i 50 milionów na koleje żelazne.

W tych dniach obiegała pogłoska, jakoby powstańcy w Suttorynie ogłosili Rzeczpospolitą — wiadomość ta zakrawa na zwyczajną kaczkę dziennikarską, gdyż powstańcy hercegowińscy dalekimi są od podobnych mrzonek. Natomiast wydali powstańcy, jako odpowiedź na projekty reform i ostatnie noty tureckie proklamacyę, którą podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Ze Lwowa wysyłają, jak donoszą Wiad. Kościelne za Jego Eminencyę adres, podpisywany przez duchownych z ks. Arcybiskupem Wierchlejskim na czele i świeckich, który poniżej umieszczamy:

Eminencyo!
Najprzewielebniejszy Księżę Kardynale, Prymasie i Arcybiskupie!

Wiadomość o spodziewanem przybyciu Waszj Eminencyi do naszego miasta, żywą radością poruszyła katolickie serca. Duchowni i świeccy mieszkańcy Lwowa, cieszyliśmy się nadzieją, że będzie nam wolno ujrzeć oblicze najwyższego Dostojnika Kościoła Polskiego, Prymasa i Arcy-

szluba nie okazała natychmiast swego zadowolenia z naszej biedy?

Tetyana była błada, ale nie zdawała się być zdziwioną. Przeciwnie, ona to uspakajała córkę, żądając szczegółowego opowiadania.

A gdy Aleksandra dziwiła się temu jęj spokojowi, hrabina z smutnym odparła uśmiechem: — Wszakże w cierpieniu jestem wywiczona... a nadto spodziewałam się jakiego ciosu w tej chwili... Nie szczędź mi szczegółów, Saszo. Nie płakać, ale działać czynnie nam trzeba. Bądź mężną! Jeżeli niegdys udało mi się twego ojca wybawić, to dla tego, że nigdy nie straciłam odwagi.

Aleksandra szlochała, udało się jednak matce ją ukoić i po chwili rozpoczęła opowiadanie. Tetyana słuchała niewzruszenie, raz po raz tylko marszcząc brwi nieznacznie.

Gdy panienka skończyła, ozwała się jęj matka:

— Wyraźnie przysposobiona to sztuczka, ażeby nas uwikłać i zgubić. Wejście prokuratora w chwili zgonu Wadyma, najlepszym tego dowodem. Prokuratorzy carscy nie zwykli w sieni czekać, aż się spodziewana zbrodnia dopełni... Siedź tedy niezręcznie uwita, sądzę że nam łatwo się uda obronić.

Odwaga Tetyany dodała serca jęj córce.

pasterza prastaręj i przestawnęj katedry gnieźnieńskiej, a zarazem złożyć hold najgłębszj czci i uwielbienia niezłomnemu Wyznawcy, któremu przypadł wysoki zaszczyt być najpierwszym pomiędzy onymi, świątobliwością, nauką i cnotą znakomitymi Biskupami, których Pan uznał godnymi cierpieć więzy i zelżywość dla świętej sprawy swojey, w obronie prawa i sprawiedliwości, w obronie wolności.

W radosnem tém oczekiwaniu bolesny nas spotkał zawód, z głębokim bowiem smutkiem dowiedzieliśmy się, że stanowcze przeszkody spowodowały Waszą Eminencyę do zaniechania na teraz przyjazdu do Lwowa.

Nie pozostaje nam przeto, jak tylko złożyć w niniejszem piśmie u stóp Waszj Eminencyi wyrazy najgłębszj czci, uszanowania i dziękczynienia, wraz zapewnieniem, że całym sercem i duszą podziwiamy te uczucia wierności i przywiązania do św. Matki naszj, Kościoła katolickiego, którym tak wzniosłe dałeś świadectwo Twém mężstwem i cierpieniem.

W świętj walce, w której apostołskim iście wzorem hetmani najdroższy nasz Ojciec św. Pius IX, jak dzielisz jego odwagę i poświęcenie, tak dostąpiłeś szczęścia dzielić Jego cierpienia. A jeżeli kardynańska purpura, którą Wzięć Watykański uczcił zasługi Wzięcia z Ostrowa, podniosła Cię do rzędu najwyższych dostojników powszechnego Kościoła, to dwuletnie więzy i przesładowania dla Chrystusa z taką godnością wycierpiane, wyżj Cię jeszcze podniosły w oczach całego katolickiego świata, wywołały nawet z piersi przeciwników okrzyk podziwu, i zdobyły u nich cześć i poszanowanie.

Wielka ztąd spływa chwała na gnębiony i dla jedności swj z Kościołem ciemiężony naród, który śmiało poszczycić się może, że z ione jego wyszedł tak dzielny i mężny Szermierz najświętszj sprawy, Mąż, którego imię ze czcią jest wspomniane u wszystkich narodów, Kapłan Chrystusów, który sławę imienia polskiego przesłał do najdalszych krańców ziemi.

Nie możemy wszakże nie współczuć boleści, jakiej doznaje serce pasterza, oderwanego przez mocą od swj owczarni, z którą Go łączy najświętszy węzeł duchowny; nie możemy nie podzielać głębokiego smutku Braci naszych w obu bratnich dyccezyach, którzy w obecnej chwili tém boleśniej czują osierocenie swoje. To też poczywamy się do obowiązku błagania Pana, który w swém ręku dzierży serca potężnych tego świata, iżby raczył ziszcć najgorętsze pragnienia Waszj Eminencyi i owieczek Jego, a skracając czas tak ciężkij próby, przyspieszył chwilę, w której będziesz mógł znowu wśród swojey owczarni spełniać wysoki urząd, przez Chrystusa Ci zlecony

Nawzajem też śmiemy polecić siebie pobożnym modlitwom Waszj Eminencyi.

Lwów, w lutym 1876.

(podpisy).

Szlachta i Czynniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 37.)

X.

Aleksandra została sama jedna przy trupie. Służba rozperzchała się i pokątnie radziła o zaszłych co dopiero wypadkach, z tém charakterystycznym zadowoleniem, które cechuje w naszych czasach służących, ilekroć nieszczęście spadnie na dom ich państwa.

Hrabianka w niemém milczeniu spoglądała na martwe zwłoki kuzyna. Popsute dziecię losu nie mogła sobie zdać sprawy z ciosów, jakie ostatnie przyniosły ze sobą chwile. Nie znała jeszcze życia, nie była do walki uzbrojona.

Zebrała jednak myśli, zastanowiła się nad wypadkami, i nagle porywając się ku drzwiom zawołała:

— Wszakże doktor sam ów napój przyrządził, widziałam go na własne oczy.

Biezdrowo, dnia 5 marca 1876 r.

(Wiec polsko-katolicki).

(?) Jak w każdym zakątku zaboru pruskiego, gdzie polskie biją serca wszyscy się w obecnej chwili do religijno-narodowej garni pracy, krępując się wzajemnie na publicznych zebraniach, kupując się w jedną nierozzerwaną falangę, by viribus unitis stawić czoło nieprzyjaznym prądom, — tak i w naszej okolicy, choć późno, grono znacznych obywateli i duchownych postanowiło w celu oświecenia i pouczenia ludu o sprawach bieżących zwołać wiec polsko-katolicki. Wiec ten zwołany przez ks. proboszcza Wawrowskiego hr. hr. Stefana Kwileckiego, Zdzisława Węsierskiego-Kwileckiego St. i Włodzimierza Bnińskich odbył się wczoraj w Biezdrowie i udał się świetnie. Do starego dworu w Biezdrowie zgromadziło się ludu z okolicznych parafii przeszło tysiąc, duchowieństwa i obywatelstwa zastęp znaczny. Obowatele okoliczni, piszący do uznaniem, zajęli się wiecem gorąco i energicznie, nie szczędząc pracy ni zachodów. Wiec zagał hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewy, chrześcijańskim pozdrowieniem i w te mnięć wiec donosił głośnie przemówił słowa:

„Bracia Duchowni! Bracia Obywatele! Bracia Włościanie!

Pozwolił mi sobie zaważać Was wszystkich tutaj do tej parafii Sgo Krzyża na wiec polsko-katolicki, ażeby się wzajemnie oświecić i pouczyć, a tęp samemu wskazać na wielkie niebezpieczeństwo grożące tak, bytowi naszemu religijnemu jak niemniej naszemu ojczystemu językowi. Spodobało się P. Bogu nas nieszczęśliwych potomków wielkiego i potężnego niegdys narodu nawiedzić i doświadczyć nowymi krzyżami. Mamy się pouczyć jak bronić na legalnych, prawnych podstawach tych dwóch drogich skarłów, które nam po przodkach pozostały w spuściźnie. Traktując o dwóch tak ważnych i świętych sprawach, powinniśmy się zachować z należytem spokojem i namaszczeniem. Zagajam więc wiec polsko-katolicki parafii Sgo Krzyża i przedstawiam na przewodniczącego p. Kurnatowskiego z Pożarowa.“

Obrany przewodniczącym p. Kurnatowski udzielił głosu najprzód p. Dobrowolskiemu a następnie ks. Kanteckiemu z Poznania którzy wyczerpujący sposób wyjaśnili zabranym projektem o języku urzędowym. Ks. Piszczygłowa z Psarskiego mówił w słowach jasnych i przystępnych dla ludu o Kościele i o szkole; przechodząc jedno prawo kościelno-polityczne po drugim zwracał uwagę na nieszczęsne ich skutki, na spustoszenie jakie sprawiają w Kościele bożym a lud z uwagą i zajęciem słuchał słów jego, które z serca powiedziane do serc zebranych trafiały. Nie mniej trafne i praktyczne były uwagi szanownego mówcy o szkole. Trzykrotnem okrzykiem na cześć naszego Kardynała zakończył ks. Piszczygłowa przemówienie swoje. Następnie przemówił jeszcze raz ks. Kantecki motywując potrzebę zgodzenia się na wspólną w sprawie kościelnej rezolucją w którejby zgromadzeni wyrazili i zadokumentowali swe zdanie o nowych prawach kościelno-politycznych.

Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucją: My Polacy katolicy zgromadzeni na wiecu polsko-katolickim w Biezdrowie oświadczamy w łączności z naszymi braćmi z Prus, Wielko Polski i Szlązka:

że, co się tyczy stósunku Kościoła do państwa żywny te same przekonania jakie tykrotnie wyrazili nasi Biskupi i posłowie; nasze duchowieństwo i obywatelstwo że niezmiennie i niewzruszenie stać będziemy przy świętym rzymsko-katolickim Kościele.

Następnie hr. Włodzimierz Bniński zaproponował zabranym wysłać telegram do Jego Eminencyi ks. Kardynała Prymasa z wyrazami wierności i posłuszeństwa, oraz do posła naszego p. dr. Niegolewskiego z wyrazem uznania zasług koła polskiego w parlamencie i sejmie położonych na obronie praw naszych, na co się wszyscy zgodzili.

Wiec odbył się w poważnym nastroju i w największym porządku. Policją reprezentował komisarz obwodowy p. Ottermann.

Sulmierzyce, 3 marca.

Wiec odbył się u nas w popielec po nabożeństwie i wypadł bardzo świetnie. O godz. 10 zagał go staropolskim „Niech będzie pochwalony“ i krótką ładną przemową p. dr. Szurmiński, proponując na przewodniczącego księdza proboszcza Sternada. Zgromadzenie z radością przyjęło go jednogłośnie. Szanowny przewodniczący podziękowawszy za zaufanie i zapowiedziawszy komu wedle prawa na wiecu nie wolno być obecnym, obrał sekretarzy, ławników i udzielił głosu p. Krzyżanowskiemu, znannemu z poświęcenia dla każdej sprawy narodowej i kościelnej obywatelowi, który nie zważając na nadzwyczaj złą drogę, do nas przybył i przez półtóry godziny pouczał zgromadzonych w pięknej, zrozumiałej, serdecznej mowie, nader jednorodnej ozdobionej przykładami i donośnym wypowiedzianej głosem, jakie to niebezpieczeństwo zawisło nad mową naszą ojczystą i w jaki to sposób uczyć dziatki nasze po szkołach. Potem udzielił szan. Przewodniczący głosu p. Michałowi Nawrockiemu, rodakowi Sulmierzykiem, który w krótkiej a treściwej mowie wykazał, jakie koleje Kościoła katolickiego w Prusach a szczególnie u nas w Księstwie od 3 lat przechodzi. Następnie przeczytał miejscowy wikaryusz ks. Wierzbicki następującą rezolucję:

Mieszkańcy Sulmierzyce i okolicy zgromadzeni na wiecu polsko-katolickim w Sulmierzycach:

- I. zasyłają do miasta wiecznego Jego Eminencyi ks. Kardynała swojemu Arcypasterzowi hołd czci, miłości, szacunku i uwielbienia i przyrzekają, że za łaską Bożą w niezachwianej wierze św. rzymsko-katolickiej stajemy, Ojcu św. i Jego Eminencyi aż do śmierci wiernymi pozostaną.
- II. Oświadczają i publicznie się przyznają do tych zasad i przekonań, jakie tykrotnie Biskupi nasi objawili i w tych zasadach jak dotąd tak i nadal żyć i wytrwać przyrzekają.
- III. Oświadczają publicznie, że chcą, że żądają i że zawsze na drodze prawnej o to starają się być, aby dzieci ich w szkołach wyznaniowych t. j. rzymsko-katolickich przez nauczycieli rzymsko-katolickich, przy wykładzie nauki w polskim języku i pod nadzorem duchownych wychowywane były.
- IV. Oświadczają publicznie, że zupełnie zgadzają się we wszystkich zasadach co do obrony Kościoła i narodowości z posłami swymi w Berlinie i że nie tylko się zgadzają, ale od nich żądają i na sumienie im kładą, aby zawsze śmiało i wytrwale bronili praw przynależnych Kościołowi świętemu rzymsko-katolickiemu i narodowości polskiej.

Zgromadzenie z entuzjazmem rezolucję przyjęło.

Przewodniczący zachęcał zgromadzenie do wytrwałości, słowy „Niech będzie pochwalony“ wiec rozwiązał, a całe zgromadzenie na wniosek ks. Berkowskiego z Odolanowa na podziękowanie mówcom trzykrotny wniosło okrzyk. Taki był przebieg wieca naszego, półtrzęcić przeszło godziny trwającego.

Dość muszę, że wiec u nas był więcej wiecem parafialnym, choć parafia odolanowska dość licznie była reprezentowana, bo parafia nasza, chociaż czysto polska, tak położona, że zmieniała i zluźniała północna część Śląska prawie rynku dotyka, a od reszty Księstwa borami odgródzona, gdzie dziś drogi prawie nie do przebycia.

Praga czeska, 4 marca

(Sprawa uniwersytetu).

XX. Na przedwczorajszym posiedzeniu Izby panów znany w świecie uczonym profesor uniwersytetu tutejszego dr. Höfler, niegdys zacięty wróg stronnictwa narodowego, dziś skutkiem wyraźniejszego przychylenia się do zasad konserwatywnych, sprawiedliwiej patrzący na stósunki narodowościowe, zabrał głos, aby wykonać potrzebę hojniejszego uposażenia uniwersytetu praskiego. Pan Höfler, zapewniając przytym, że niemal wszystkie katedry są już obsadzone profesorami czeskimi i niemieckimi, minął się jednak z prawdą. Przeciwnie wśród grona profesorów znacznie przeważa żywioł niemiecki, in concreto pruski. Powołani z Niemiec profes-

rowie tworzą ścieśnioną falangę, przy opróżnieniu katedr zawsze proponują uczonych zagranicznych, konsekwentnie usuwając docentów narodowości czeskiej, którzy po kilkoletnim oczekiwaniu zmuszeni przyjmować posady stałe w innych uniwersytetach rakuskich. Tym sposobem przy uniwersytetach w Wiedniu, w Hradcu, w Innsbrucku widzimy mnóstwo profesorów czeskich, zmuszonych wyjechać do Niemiec, natomiast tutaj niedostaje ich znaczna liczba na wszystkich wydziałach. O równouprawnieniu więc dwóch narodowości królestwa czeskiego w uniwersytecie, jak na dziś, mowy być nie może.

Potworne pod względem jeograficznym ciało państwowe, sięgające jednem skrzydłem do Czerniowca, drugim aż do jeziora Bodensee, trzeciemi aż do Czarnej góry, a przeważnie od czasu ugody węgierskiej Cislitawii, posiada obecnie 7 uniwersytetów i to we Wiedniu, w Innsbrucku, w Hradcu styryjskim, w Pradze, we Lwowie, w Krakowie i w Czerniowcach. Oprócz dwóch galicyjskich reszta uniwersytetów ma zastrzeżony sobie charakter instytucyj niemieckich. Według budżetu na rok bieżący, wydatki na 7 uniwersytetów ogółem wynoszą 3,356,482 fl. Z kwoty tej na 2 uniwersytety galicyjskie przypada 371,903, a zatem blisko 3 miliony florenów na zakłady niemieckie. Zważywszy, że w Cislitawii Niemcy liczą około 6½ miliona, a Słowianie przeszło 13 milionów mieszkańców, na pierwszy rzut oka pojmujemy rażącą niesprawiedliwość podobnego rozkładu. Naród czeski w krajach korony św. Wacława wynoszący 5½ miliona ludności, nie ma swego uniwersytetu, co tęp boleśniej ranić go musi, że pierwszy uniwersytet w środkowej Europie. t. j. praski był założony w r. 1348 przez Króla czeskiego Karóla dla narodu czeskiego. Od czasów cesarza Józefa II, który w polityce wewnętrznej i zagranicznej powodując się wyłącznie zasadami materialistycznymi encyklopedystów paryskich, germanizacyjno-centralistycznymi rządami wstrząsł podstawami monarchii rakuskiej, w miejsce łańskich wprowadzono tu wykłady niemieckie i odtąd uniwersytet tutejszy jest zakładem przeważnie niemieckim.

Słoweńcy w południowej Styrii, w Krainie, w południowej Karyntyi i w pobrzeżu morza adryatyckiego tworzą zespół dwumilionowy. Ale napróżno dotąd domagają się o założenie uniwersytetu albo przynajmniej akademii prawniczej w Lublanie. Sp. dr. Henryk Costa, jeden z najznakomitszych przywódców słowiańskich, który w styczniu roku 1875 w młodym wieku umarł nagle w Lublanie, a któremu, gdy miał lat 24, ówczesny minister oświecenia hr. Leo Thun ofiarował profesurę uniwersytecką w Krakowie, naderemnie w Izbie poselskiej kilkakrotnie domagał się o założenie akademii prawniczej dla Słoweńców. Zawsze odpowiadano mu podobnie, jak w Berlinie na różne domagania z W. Księstwa Poznańskiego, że nie dostawałoby profesorów słowiańskich, podczas gdy mamy kilkadziesiąt profesorów słowiańskich, zmuszonych przy uniwersytetach obcych wykładać po niemiecku, którzyby chętnie podjęli się wykładów w akademii narodowej. Od lat kilku istnieje wprawdzie, wspólnie uposażona przez biskupa diakowskiego Strossmayra akademii w Zagrzebiu o wykładach w języku chorwackim. Słoweńcy gorliwy wzięli udział w uroczystościach otwarcia zagrzebskiego uniwersytetu. Że jednak korona św. Szezepana uważana jest jako kraj obcy, stopnie przez uniwersytet zagrzebski udzielane, nie popłacają w Cislitawii. Tak więc młodzież słowiańska zmuszona i nadal uczęszcza na uniwersytet hradecki. Tam po 10 latach mozolnej pracy dr. Krek narazie otrzymał rzeczywistą profesurę literatury i języków słowiańskich. Voilà tout!

Powracając do uniwersytetu praskiego, przypominać, że Czesi długo byli przeciwni podziałowi instytutu tego na dwa zakłady czeski i niemiecki. Ufni w przywrócenie historycznych i tytu przysięgami monarchów stwierdzonych praw kraju, coby naturalnym biegiem rzeczy sprowadziło przewagę żywiołu czeskiego, zamierzali przeczekać spokojnie wrogie czasy, aby w chwili zwycięstwa przywrócić starodawną wszechniczy charakter narodowy.

Uwzględniając jednak zbyt ciężkie przeszkody,

Wstała nagle z miejsca.

— Masz słusność, trzeba mi jechać do prokuratora.

Zadzwoń i rozkazała konie założyć do karety.

— Zręczna ręka uknuła tę zasadzkę. Zaraziłaś mnie Saszo twą trwogą.

Mówisz, że Ludwika kochała Wadyma? Powiedz teraz, ażali tyś do niego nie czuła skłonności?

Spojrzała w oczy córce.

— Nie, mam, on mi się zdawał nadto lekomyślny: próbowałam go zbadać, poznać gruntownie, pomnąc na twe słowa, że kiedy sama byłaś panną, z licznego grona wielbicieli obrałaś sobie jednego, a poznawszy go dokładnie, oddałaś mu rękę. Szczęście twoje przemawia za tym systematem. I ja chcę sama dobrać sobie małżonka, zbadawszy i poznawszy gruntownie swoich wielbicieli.

— I oto studia twe rozpoczęłaś na doktrze Dakusie, rzekła Tetyana.

Pokraśniała od wstydzi dziewczeczka.

— Wiem, że zewnętrzne wdzięki podbijają względy niewieście, w ślad za pierwszym korzystnym wrażeniem. Od razu spostrzegłam, że ci Dakus jest sympatycznym, i chciałam cię zgro-

z jakimi młodzieź na podstawie status quo ma do walczenia, na wiosnę roku 1872 zmienili taktykę i wystosowali do cesarza podpisaną przez 500,000 mieszkańców petycję o podział uniwersytetu, czyli o utworzenie obok niemieckiej, nowej czeskiej wszechnicy. Dotąd petycja ta nie została uwzględniona. Natomiast utworzono dla 150 uczeni uniwersytet niemiecki w Czerniowcach a nadto w ostatniej kadencji rady państwa, minister oświecenia oświadczył, iż rząd czyni przygotowania celem utworzenia uniwersytetu w Salzburgu.

W ostatnich latach na uniwersytet tutejszy uczęszczało przeciętno 1,200 słuchaczy, pomiędzy tymi było 800 Czechów. W ogóle w krajach korony św. Wacława jest 42 gimnazjów niemieckich, a 28 czeskich, pierwsze liczą 6,611, drugie 8,166 uczniów, a na rozmaitych wszechnicach znajdujemy w przecięciu 1,700 słuchaczy narodowości czeskiej. Profesorów czeskich jest obecnie przy rozmaitych uniwersytetach rakuskich 50. Pomiędzy tymi tutejsi profesorowie Tomek i Gindely dziejów powszechnych, ks. Hattala lingwistyki słowiańskiej dr. Kwileczka filologii, Rada prawnik, dalej hradeccy Nahlowsky filozofii i Mihel prawnik i t. d. należą do znakomitości świata uczonego. Nie zabraknie więc wszechnicy czeskiej ani na słuchaczach, ani na profesorach.

Po rządzie obecnym, wskroś germanizacyjnym, trudno jednak spodziewać się spełnienia domagań czeskich. Wprawdzie w zeszłej jesieni, właśnie na uniwersytecie tutejszym zaszły wydarzenia, które powinny być ostrzedz patriotyczny rząd austriacki. Skutkiem zwady osobistej pomiędzy pewnym radcą namiestnictwa a jednym z niemieckich profesorów, słuchacze niemieccy urządzili kilkakrotne demonstracje, których tendencje prusko-niemieckie aż zbyt wyraźnie na jaw wystąpiły. Minister oświecenia dr. Stremayer ze względu na owe zajścia oświadczył potem w radzie państwa, że stosunki towarzyskie i rządowe ze stanem profesorskim stawają się coraz trudniejsze. Ale na tęp koniec. Ani pomyśleć o tęp, aby rząd, który zgermanizowanie Cislitawii co jest pierwszym stopniem do ostatecznego zjednoczenia Niemiec, uważa jako główne zadanie swoje, miał zacząć reformę w duchu austriackim od uniwersytetów.

Nie pozostaje więc, jak czekać zmiany systematu panującego. To tęp młodociesi nie bardzo czas podejmują obecnie myśl, wypowiedzianą w petycjach narodu czeskiego przed 4 laty, Narodni Listy wczoraj ogłosiły ponowną o wskrzeszeniu uniwersytetu czeskiego petycją i to do sejmiku krajowego. Pominawszy niewątpliwy fakt, że pod obecnym rządem nie otrzymamy tu wszechnicy czeskiej, uwzględnić należy, że według ustawy grudniowej z r. 1807 prawodawstwo nad wszechnicami przysługuje nie sejmikom krajowym, lecz radzie państwa. Młodocieska przeto petycja nie może mieć żadnej doniosłości politycznej a nawet jako środek agitacyjny nie zdoła zmocnić ich stanowiska, które podczas ostatnich wyborów okazało się tak słabem.

NIEMCY.

* Berlin, 5 marca. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej był projekt do prawa, opisującego kompetencję władz i trybunałów administracyjnych w obec nowej ordynacji prowincjonalnej. Projekt w druku tworzy całą księgę o 53 stronicach a obejmuje 155 paragrafów. Przeciw temu prawu zabrał pierwszy głos były minister handlu, bar. v. Manteuffel, który uznawał wprawdzie projekt za logiczną konieczność, wypływającą z ordynacji prowincjonalnej, ale ganił rozległość przepisanej postępowania i z ytek różnych instancji, które wymiar sprawiedliwości tylko utrudniają, a interesów na kosztu narażają; również podawał w wątpliwość skuteczność nowych praw w zakresie spraw szkolnych przed wydaniem ustawy o wychowaniu. Po nim wystąpił poseł Lasker i w mowie półtorej godziny trwającej skrytykował

mię, później przekonałam się, że nie ma do tego powodu.

— Mamo — czytałaś w mém sercu

Chciałam go poznać . . . i poznałam.

— W sam czas . . . wszakże widzę, że trzeba o twój przyszłości postanowić, bo nadto masz wyrobiony charakter. Skoro tylko ojciec twój wyjdzie z obecnej biedy . . .

— Nie ma się co spieszyć, przerwała Aleksandra.

Wtém wszedł lokaj.

— Prokurator cesarski rozkazał pałac otoczyć żandarmami, nie wolno nikomu wyjść ani wyjechać.

— Alboż i mnie ten zakaz dosięga?

— Niema wyjątku, powiedział mi oficer od żandarmów.

Tetyana odwróciła głowę, aby ukryć przed córką bladłość i niepokój, jaki ją ogarniał.

— Drzę cała, mam, szepnęła hrabianka.

— Uspokój się dziecko. Ojciec twój nie ma powodu lękać się sprawiedliwości ludzkiej, a przed nienawiścią wrogów, cesarz, którego jest adjutantem, potrafi go osłonić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

miłość. Wadym mnie błagał, abym ich nie zdradziła, chociaż niemilosernie sobie z nich żartowałam. Mnie te dziecinne romanse bawiły, miałam się za starszą siostrę, osłaniałam ich moją opieką.

— Ależ to same dzieciństwa . . .

— Tak, ale później spotykali się znowu u nas . . . Nie uderzyło cię mam, że nas zawsze o jedną oboje odwiedzały godzinie? Na wieś o zmianie w losie Wadyma, Ludwika nie posiadała się z szczęścia. Wiedząc o ich uczuciach, czekałam tylko pomyślniej chwili, aby uprosić waszą pomoc i abyście zaniechali myśli swatania mnie z Wadymem. Runęły nasze sny szczęścia dla biedaka . . .

— Czemuż mi tego nie powiedziałaś rychlżej? czy mi nie ufasz dziecko?

— Nie śmiałam cię tylko zasmucać, sądząc, że go pragniesz na zięcia.

— Ani mi się śniło twém sercem rozrządzać.

— Wiem o tęp, wszakże zdawało mi się, że wam się obojgu związek ten uśmiechał?

— Zapewne.

— Mamo, ale my tu rozmawiamy, kiedy może potrzebabybiegnąć za ojcem.

— Mylisz się dziecko: okazywać trwogę, byłoby niemém zatwierdzeniem niesłusznego za-

rzutu. Opiekuńcze działanie kobiety zaczyna się wtedy dopiero, gdy okoliczności nie pozwalają mężczyźnie się bronić. Ojciec twój mógłby mieć do mnie żal, gdybym przedwczoraj w tę sprawę się wmixszała. Nie wątpię zresztą, iż za parę godzin sam powróci.

— Jednak mam, nie jesteś zupełnie tego pewną . . .

— Przewornoscie nie dozwala mi iść do zwłok Wadyma, a jednak nam wszystko roztrząsać wypada. Ten doktor musi chyba być sprawcą zbrodni . . . Sumienie ludzkie jest otchłanią . . . Kto wie, ażali on nie wiedział, że cię przeznaczamy Wadymowi?

Aleksandra wymawiała sobie jeszcze nadmiar pogardy okazanej człowiekowi, który ją może na serygo kochał: żal jej było, że mu tak dotkliwego nie oszczędziła upokorzenia.

— I ja miałam zrazu tę myśl, ale ją wnet odrzuciłam. Nie byłby się tak jawnie upierał, żeby sam lekarstwo swe podawać choremu.

— Czy Ludwika ani na chwilę nie została samą w saloniku?

— Nie, ojciec poszedł po filiżankę, ona zaś podniosła Wadyma na poduszki.

— To niepojęta rzecz. Któż mógł władc trucidną?

podstawy, na których prawo nowe się opiera. Zauważył, że projekt więcej odstrasza, aniżeli ujmuje, i dla tego obojętnym było dlań, czy się jako oponent, czy też jako obrońca ustawy do szeregu mówców zapisze. Projekt nie dotyczy wcale spraw administracyjnych jako takich, lecz tylko sporów administracyjnych. Trudność wielką wypływa z dwóch różnych zadań wydziału powiatowego, który ma być zarazem uchwalającą i sądzącą instancją. Interes administracji powinien być ściśle oznaczony wobec interesów prywatnych, a rozdział tych interesów w projekcie wcale nie jest jasny. Tak wielki jest mnożstwo instancji, że rząd powinien ułożyć ich tabelę. Udzielanie i odmawianie koncesji przydzielono do kategorii spraw administracyjnych, czego wcale pochwalić nie można, gdyż już nie należą więcej do spraw spornych w administracji. Krytyka cała Laskera streszcza się w jednym jego zdaniu, że w paragrafach przebiega nie dobra reakcja przeciw samorządowi. — Następny mówca dr. Haenel rzekł się głosu, aby nie osłabić wrażenia mowy Laskera, która wyczerpująco i dobitnie przedstawiała wszelkie wątpliwości, jakie miał przeciw ustawie do powiedzenia. Poseł v. Köllera ganił zwyczaj, który się wkraśl od lat kilku do Prus, ciągłego tworzenia nowych praw, gdyż w końcu nie będzie urzędników do wprowadzenia ich w życie, ani też potrzebnego zrozumienia i pojęcia w ludzkie do ich wykonywania. — W końcu uchwalila Izba przekazanie projektu komisji złożonej z 21 członków.

W dalszym przebiegu obrad postanowiła Izba projekt do prawa, dotyczącego abluicy danin dla kościołów, szkół itd. w obwodzie rejencyjnym wiesbadenkim odesłać do agraryjnej komisji z 14 członków złożonej. — Ostatni przedmiot porządku dziennego, projekt do ustawy, przepisującej rozdział publicznych ciężarów przy dysmembracji gruntów i urządzającej zakładanie nowych osad w prowincjach wschodnich załatwiono także w krótkości, przekazując go komisji osobnej z 14 członków złożonej.

We wtorek obradować będzie sejm nad dwiema dla nas najważniejszymi sprawami: nad kwestyją języka urzędowego i nad prawem o zarządzie majątków katolickich dycecezy.

Sprawa, która zagłusza dzisiaj w Niemczech wszystkie inne polityczne dyskusje, jest projekt ks. kanclerza scentralizowania wszystkich niemieckich kolei żelaznych. Nie bardzo jednak pomyslnie rozwija się plan dla swego twórcy. Bawaryja, Saksonia a wczoraj i Badenia oświadczyły, że nie myślą pozwolić wydrzeć sobie z rąk instytucji, która w pewnej części samodzielność a w pewnej i dochody znaczne zabezpiecza. Że i Wyrtembergia przyłączy się do tego szeregu przeciwników projektu ks. Bismarcka, nie ulega wątpliwości, jeżeli sobie przypomnimy dawniejsze oświadczenie w tym względzie ministra wyrtemberskiego p. Mittnacht. Byłaby to poniekąd niemała klęska dla wszechwładnego kanclerza.

Czas otrzymuje z Berlina ciekawą wiadomość, że w ministerstwie spraw zagranicznych panuje wielka radość z powodu trzech najnowszych wypadków europejskich, które właściwie tryumf przynoszą polityce berlińskiej. Pierwszym jest wypadek wyborów francuskich, po których wszystkiego spodziewać się można, gdyż przeszkadzają na długi czas skonsolidowaniu i wzmocnieniu się Francji; drugim jest stanowcze pogroźbienie Don Carlosa, i upadek zasad legitymizmu tak wstrętnych dla dążności liberalnych. Nadto dwa te wypadki przyniosły ogromną klęskę katolicyzmowi, a więc pośrednio przyczyniają się do spótgowania sił, wojujących przeciw Kościołowi i dopomagają w pewnej mierze do wyczekiwanego niecierpliwie zwycięstwa. Trzecim nakoniec wypadkiem ma być pospiech Austrii w pacyfikacji Hercegowiny, za pomocą kroków powziętych wobec powstańców, przez co spodziewają się w Berlinie, że się osłabi sympatya Słowian dla rządu austriackiego.

Prasa liberalna niemiecka kolportuje wieść, że ambasador francuski na dworze berlińskim p. Gontaut-Biron zniewolony będzie wskutek niepomyślnego wypadku wyborów we Francji, podać się do dymisji. Pogłoska ta żadnej nie ma podstawy, chyba tylko w gorącym życzeniu tejże prasy, pozbycia się jak najprędzej nie miłego sobie posła. Dzienniki niektóre tak są natarczywe w bezczelności, że przypominając ambasadorowi jego legitymizm, insynuują mu po prostu, że nie może nadal reprezentować republikańskiej Francji. Jeden z dzienników wygadywał się nieostrożnie, że p. Gontaut jest wprawdzie dla kół dworskich persona gratissima, ale nie dla kół właściwych rządowych. Jak wiadomo p. Gontaut mianowany został przez Thiersa i jeżeli stronnictwo Thiersa obejmie rządy we Francji, ambasador francuski w Berlinie nie będzie miał powodu składać swego urzędu.

Berlińska akademia umiejętności przyjęła w ostatnich dniach dwóch Francuzów uczonych Charles i Lionville na członków do swego wydziału fizykalno-matematycznego. Dzienniki pruskie cieszą się, że powoli nienawiść pomiędzy obydwojma narodami zaciera się z obu stron, przynajmniej na polu wiedzy umysłowej, a na dowód przytaczają z przyjemnością, że już także po wojnie francuskie „Société d'encouragement pour l'industrie nationale“, które w swym gronie liczyło dotychczas dwóch członków korespondujących Niemców: Helmholtza i Siemensa, obrało teraz znowu dwóch pp. Mevissen w Kolonii i Heimendahl w Krefeld.

Wniosek posła Denzina o przedłożenie Izbie sprawozdania komisji śledczej w kwestyi gryn-dersztw kolejowych podobno znowu złożony będzie ad acta, gdyż same kosza druku tego nadzwyczajną obojętnością zalecającego się elaboratu wynoszącej 18 000 marek, a państwo pruskie nie ma na takie wydatki pieniędzy.

Profesor dr. Dove odbierał wczoraj w rocznicę pięćdziesięcioletnią swęj godności doktorskiej liczne powinszowania i oznaki hołdów od swych wielbicieli. Książę następcy tronu złożył powinszowanie osobiście, a cesarz przez adjutanta. Uniwersytet berliński i akademia umiejętności wysłały deputacje.

Redaktor odpowiedzialny Westf. Merk. Józef Meyer skazany został przez sąd monasterski drugie instancyi za wykroczenie prasowe w pięciu artykułach popełnione, pomiędzy innymi za obrazę ks. Bismarcka na 1 rok i 4 miesiące więzienia.

Po roku prawie zwłoki w procesie, jaki p. Otton Schrötter, dyrektor seminarium nauczycielskiego w Fuldzie wytoczył dyrektorowi bar. v. Korff o oszczerstwo, odbył się termin w piątek zeszły. Schrötter sam stawał jako świadek. Odczytano wiele świadectw złożonych przed sądem w Poznaniu. Adwokaci Rang i Frays bronili świetnie obżałowanego. Prokurator wniósł o skazanie p. Korff na 300 marek. Sąd ogłosi wyrok za 8 dni.

FRANCYA.

* Paryż, 4 marca. Mowa programowa Gambetty w Lyonie, przez którą zamierzył utowarzyć sobie drogę do krzesła ministeryalnego, jest znowu dzisiaj tematem obrabianym na najrozmaitsze wariacje przez całą prasę francuską. Ten, który czasu swego przez swój okrzyk wojny a outrance doprowadził Francją do zupełnego wyniszczenia, przemawia dzisiaj za polityką pokojową, za przyjaźnią ze wszystkimi państwami, abytym śpiewem syreny, tak głaszczącym w kraju jak i za granicą, rozwiąć wszelkie obawy, jakie z jego imieniem się łączą, a przez to usunąć wszelkie przeszkody, któreby mu stawiano w pozyskaniu teki ministeryalnej. Zato animusz swój wojenny rozwinął wobec Kościoła katolickiego, którego bagnetów lękał się nie potrzebuje. Jak szalony rzucał się na duchowieństwo, na katolicyzm, przedstawiając go jako największego wroga Francji i rzeczypospolitej, którego wszelkimi sposobami wytepić należy. Ponieważ Gambetta nadzwyczaj dużo w tej mowie okazywał względności dla ks. Bismarcka, domyślają się, że zamierza przez proklamowanie kulturkampfu we Francji przyjsć do steru. Dzienniki katolickie podają dosłownie ustępy z tej mowy, dotyczące Kościoła katolickiego, aby wskazać, jakie niebezpieczeństwo grozi Francji od podobnych ludzi.

Jutro odbywają się wybory ściślejsze do Izby poselskiej, przy których rozstrzygać będzie większość zwyczajna, relatywna. Republikanie spodziewają się, że znaczą część na ich korzyść wypadnie. Konserwatywni połączyli się, aby ile możliwości jak najmniej republikanów dopuścić do krzesła poselskich. W dniu zaś 8 marca zbierają się w Wersalu senat i Izba deputowanych na sesyę.

Wolność wyższego nauczania będzie niewątpliwie w nowych Izbach zaczepioną, ale zapewne ciosu zabójczego nie dozna. Chociażby zresztą w Izbach deputowanych oświadczyła się większość za zniesieniem tego artykułu prawa, to jeszcze jest nadzieja, że senat powstrzyma zapęd liberalny. Środek obronny spoczywa także w ręku prezydenta, który każde prawo może zwrócić do Izby celem powtórnych obrad. Zwrócić także trzeba uwagę na to, że dotychczas obrócono znaczne sumy na założenie wolnych szkół wyższych, któreby państwo w razie ich zniesienia zobowiązane było restytuować.

W piątek poświęcił Arcybiskup paryski Msgr. Guibert prowizoryczną kaplicę, poświęconą Sercu Jezusowemu na Montmartre, która tymczasowo służyć ma za cel pielgrzymek, zanim stanie na tém miejscu wspaniała świątynia. W uroczystości tej brało udział wiele znakomitych osób. Ks. Arcybiskup świętą przy tej sposobności powiedział mowę, w której słał religiją jako podstawę istnienia każdego państwa, moralności i patriotyzmu.

W akademii francuskiej przyjmowano uroczystość w czwartek p. John Lemoine jako następcę zmarłego Juliusza Janin pomiędzy członków tego uczzonego ciała.

Hr. Mun, prezes stowarzyszeń czeladników, mąż wielkich zasług około sprawy katolickiej, otrzymał od Ojca św. krzyż komtoru orderu św. Grzegorza.

Biskup z Soisson i Laon, Msgr. Dours, oznajmia w liście pasterskim z 20 lutego duchowieństwu i wiernym, że z powodu skołatanego zdrowia prosił Ojca św. o uwolnienie go z obowiązków pasterskich.

Wspominaliśmy w jednym z ostatnich numerów o smutnym zajściu pomiędzy ks. Biskupem Dupanloup, a kanonikiem Pelletier. Ks. Pelletier napisał teraz list do pisma orleańskiego Annales religieuses. W tym liście wykląda, że ani oczernił ks. Biskupa, ani też nie jest nieposłusznym księdzem. W książce swojej rozbiiera głównie dzieło ks. Biskupa pod tytułem Pacification religieuse, które wyszło z druku wprzód jeszcze, zanim ks. Dupanloup został Biskupem i wykląda, że maksy z r. 89, w których obronie ks. Dupanloup występował, nie są zgodne z nauką Kościoła. Co się tyczy niepo-

śluszeństwa, nigdy się w niczem żadnemu rozkazowi ks. Biskupa nie sprzeciwił. Zresztą całą tę sprawę oddał do osądzenia w Rzymie.

Don Carlos przed wyjazdem swym z Francji wydał dwie proklamacyje, datowane w Pau 1 marca, jedną do armii, w której słać jej słowa pożegnania słałi jej mężtwo niesłychane wśród tylu trudnych okoliczności i przywiązanie do siebie jako prawowitego króla; drugą do narodu hiszpańskiego w której oświadcza, że cofa się, aby zaprzestać dalszego krwi przelewu, który w tej chwili żadnych nie ma pomyslnych widoków, każdej jednak chwili gotów jest poświęcić się dla szczęścia swego narodu. — Liczba karlistów, którzy przeszli na terytorium francuskie i internowani zostali w Avignon, Montpellier i Nimes ma wynosić dotychczas 14,000.

WŁOCHY.

* Rzym, 26 lutego. We Włoszech dzieją się rzeczy, o jakich się się nie śniło filozofom, przynajmniej historyi nie podaje nam wcale z przeszłości tak oryginalnych faktów. Przed kilku miesiącami spieniężoną w banku ludowym w Bolonii kilka weksli z akceptem króla Wiktora Emanuela, wystawionych na sumę 200,000 franków. Nikomu nie przyszło na myśl, aby weksle te mogły być fałszowane. Śnać król, nie mogąc doczekać się podwyższenia listy cywilnej, radzi sobie w swęj biedzie jak może i bawi się w pisanie weksli. Piękna to ilustracya do starego i tylekroć razy stwierdzonego doświadczeniem przysłowia naszego: male parta idą do czarta. Ponieważ administracya listy cywilnej króla straciła wszelkie zaufanie u wierzących, musi król chcąc dostać pieniędzy niezbędnych na swe wydatki własnoręcznie swe nazwisko kłaść na wekslach. Z tej okoliczności zapewne skorzystali oszuści. Bank boloński zatrzymał weksle w swym portfelu aż do terminu zapłaty i potem przesłał je do banku sardyńskiego w Rzymie celem odebrania pieniędzy. I bank sardyński najmniejszego nie przypuszczał podejrzenia, przyjął weksle, zaprezentował je w kasie administracyi domu królewskiego, i tutaj dopiero dowiedział się, że podpis królewski jest fałszowany. Kasa królewska odmówiła wypłaty pieniędzy. Niezwłocznie zarządono śledztwo sądowe i kilka podejrzaných osób przyaresztowano. Domyślają się, że fałszerstwo nie ogranicza się na sumę 200,000 franków.

AMERYKA.

* Waszyngton, 4 marca. Z Waszyngtonu donoszą przedwczoraj, że minister wojny Belknap wskutek denuncyacji zaniesionej do komisji, dozorującej wydatki ministerstwa wojny wziął dymisy. Denuncyant twierdził, że żona Belknapa kazała sobie za udzielenie urzędu w ministerstwie zapłacić 10,000 dolarów i roczne honorarya. Wskutek tego postawił w kongresie deputowany Colymes (demokrata) wniosek o wytoczenie skargi przeciw Belknapowi. Izba reprezentacyjna przychyliła się na posiedzeniu wczorajszym do tego wniosku. Sprawozdanie komisji śledczej, podpisane przez wszystkich członków, wykazuje, że Belknap w 6 latach otrzymał 25,000 dolarów za ustanowienie jakiegoś ajenta handlowego i zawiadania, że prezydent Grant przyjął natychmiast dymisy Belknapa. Niektórzy mówcy z partyi demokratycznej nie wyrażali się pochlebnie podczas narad w komisji śledczej o przyjęciu dymisy Belknapa przez prezydenta, gdyż ta okoliczność, że już nie jest ministrem, może stanowić przeszkodę do wytoczenia mu skargi. — Senat miał się także wczoraj zająć tą sprawą i powziąć rezolucyę podobną do wniosku Izby reprezentacyjnej. — Belknap odmawia w tej chwili wszelkich objaśnień i zeznania swe złożył dopiero chce przed właściwym sądem. — Minister marynarki objął intermistycznie tę ministrowa wrazenie.

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów oświadczył prezydent, że zdaniem jego proces przeciw Belknapowi Marschowi i współwinnym natychmiast rozpocząć się powinien, a ministerstwo zgodziło się, aby tę sprawę oddać jeneralnemu prokuratorowi. Senat uwiadomiony przez komisją Izby reprezentantów o tém zajściu wyznaczył w tej sprawie osobną komisją. Komisya sprawiedliwości Izby deputowanych zajmuje się wypracowaniem skargi.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Poznania:

Z przeniesienia 2329 grz. 5 fen.

Jego Eminencya Książdz		
Kardynał Prymas	300	—
hr. Zółtowski z Jarogniewie	60	—
P. Koczorowski z Wrześni	3	—
Ks. Rybiński z Tuczna	9	15
Ks. Hejliński z Wilczyzny	3	—
Ks. Raatz z Lewic	5	—
Kościelny z pod Janowca	15	—
A. T. G.	6	—
Ks. Zingler z Zytowiecka	10	—
Ks. I. W. z G. pod Żninem	15	—
Ks. Terczewski z Wyszyn	5	—
L. L.	10	—
Ks. Pacieszyński z Markowic	3	—
Ks. Klawitter z Runowa	5	—
Przy wysłaniu telegramu do p. Kaźmirza K. w Berlinie, zebrało u p. Sobeskiego w Bazarze	1	75
Razem	2779	grz. 95 fen.

Kniyer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan udzielił landratowi baronowi Richthoffen w Stolp order orla czerwonego.

* **Na sobotniem zgromadzeniu** obywateli miasta Poznania, w którym i Polacy liczny wzięli udział, radzono po niemiecku, w jakibyspósob przyjsć w pomoc dotkniętym powodzią mieszkańcom miasta Poznania. Mówiono wiele i długo, a sprawa toczyła się głównie około tego punktu, czy wybać się mający komitet ma się połączyć z t. z. „Vaterländischer Frauen Verein“, rozporządzającym sumą 14—15,000 grzywien, czy też stanąć osobno i samodzielnie. Zapadły następujące uchwały:

- a) należy wybrać komitet celem zorganizowania pomocy dla powodzi dotkniętych
- b) komitet ten będzie miał prawo kooptowania się;
- c) Zgromadzenie wyraża życzenie, aby komitet ten pod względem czynności swych porozumiał się z t. z. „Vaterländischer Frauen Verein“.

Profesor dr. Wituski oświadczył, iż wszelkie składki z polskiej strony płynące, komitetowi wręczone zostaną. Nie wiemy z czyjego polecenia i czy, jak pisze Pos. Ztg. „w imieniu obecnych Polaków“ dr. Wituski oświadczenie swoje złożył — my jednakże oświadczyć musimy, że składek przez nas zebranych nie myślimy wcale dawać do dyspozycyi t. z. „Vaterländischer Frauen Verein“ ani też nowo wybranemu komitetowi.

* **W archikatedrze** wykonali wczoraj podczas nabożeństwa pasyjnego zebrani przez ks. Tłoczyńskiego amatorowie trzy dobrze wybrane kawałki z towarzyszeniem organu.

* **Zwracamy uwagę** czytelników naszych na ważną odezwe do duchownych katolickich, dozorów i osób interesowanych, obiegającą po dziennikach katolickich, która brzmi jak następuje:

„Wszystkie zażalenia, jakiegokolwiek przeciw niewłaściwemu zastosowaniu praw kulturowych zaniechano do władz rządowych razem z odpowiedziami, jeżeli jakie były, niech będą wysłane w odpisie do Berlina, do jednego z członków frakcyi centrum w Izbie polskiej, gdyż wszystkie nadżycia mają być w tejże Izbie poruszone. Do tej kategorii należą zwłaszcza: petycje dozorów kościelnych o wydanie majątków kościelnych, administrowanych przez komisarzy; zażalenia przeciw burmistrzom, którzy starali się przeszkadzać dobrowolnemu wydawaniu danin w naturalnych proboszczowi; zażalenia przeciw komisarzom, ustanowionym do zarządu majątków kościelnych, którzy si nie troszczyli o to, aby fundowane Msze św. były odprawiane. Rozpowiadano, że restaurator, hotelistom itd. grożono odjęciem koncesyi, gdyby abonowali pisma katolickie; w razie jeżeli pogłoski te są prawdziwe, niech interesenci dokładnie o tém wiadomości, z podaniem nazwisk urzędników w grożących i restauratora, jako też niektórych świadków przesyłać jak najszybciej do jednego z członków frakcyi centrum, ale do podpisanego.

F. Dasbach.
Ponieważ dużo podobnego materiału w dycecezach naszych się zebrało, dojrzeby by było, gdybyśmy, korzystając z tego laskawego pośrednictwa, przesyłali także nasze doświadczenia.

* **Nauki w gimnazjum św. Maryi Magdaleny** przerwane w skutek powodzi, dziś na nowo się rozpoczęły.

* **W czwartek** dnia 9 b. m. przedstawioną będzie w teatrze polskim komedya p. Sardou, tłumaczona przez Chranzowskiego, pod tytułem: S a f a n d u l y na benefis p. Jejde.

* **Woda w Warcie** opada powoli, ale ciągle, dziś o godzinie 10 rano wynosiła jej wysokość przy chwałiszewskim moście 15 stóp 5 cali, opadała więc już o cale 3 stopy. Powódź też w naszym mieście bardzo się już zmniejszała. Okazało się, że most chwałiszewski od lodu bardzo ucierpiał.

* **Wsparcie** biednych tutejszych dotkniętych powodzią z funduszu komunalnych w tym roku nastąpić musi na wielkie rozmiary, jeżeli dobroczynność prywatna nie będzie nadzwyczajną. Po wielkiej powodzi w r. 1855, rozchody kasy kamelaryjnej na cele ubogich wzrosły w przeciągu roku z 25,307 na 34,428 tal. Etat administracyi ubogich na rok 1876 oznaczony jest przy normalnych stósnkach na 64,680 marek, z czego 47,123 mar. przeznaczony jest na wsparcia pieniężne dla ubogich. Gdy się rozważy, że 350 domów, stało pod wodą i że około 4000 osób mniej lub więcej ciężkie poniosło straty, wykaże się potrzeba nadzwyczajnej pomocy, jeżeli choć częściowo o gólnej biedzie ma się zapobiedz. Dobroczynność prywatna razem z dobroczynnością publiczną będzie tu miała na długi czas szerokie do działania pole.

* **Przed wydziałem kryminalnym** tutejszego sądu apelacyjnego toczyła się w piątek sprawa aeronauty, Karóla Schulz. Tenże zaanonował w czerwcu r. z., że puści się balonem z ogrodu ludowego, w skutek czego w oznaczony dzień zgromadziła się znaczna ilość widzów za zapłatą ceny wnijsia. Oczekiwania publiczności zostały zawiedzione, bo ku wieczorowi puścił się balon w powietrze, ale bez pana Schulz. Z tego powodu na żądanie prokuratora, znajdującego się między widzami, Schulza natychmiast aresztowano i wytoczono mu proces o oszukanie. Sąd powiatowy uznał Schulza niewinnym, sąd apelacyjny wyrok ten potwierdził. Oskarżonego bronił adwokat Klemme.

* **W Rogierówku** jak donosi Dzien. Poz. gospodarz Adam Hanciuł w Handschul zwołał wiec w sprawie języka polskiego na dzień 2 marca, na godzinę 12 z południa i o tém, stósnownie do prawa, zawiadomił wcześniej komisarza obwodowego p. Cichowicza w Sadach, na co pod dniem 1 marca otrzymał odpowiedź poświadczyającą to zawiadomienie. Tymczasem w parę godzin później odebrał drugie pismo, w którym m. p. komisarz donosi, że urząd radco-ziemski nie zezwala na zamierzone odbycie zgromadzenia ludowego i pod karą mu się to zakazuje. Chociaż w pismach polskich odwołano rzeczony wiec, nastąpiło to przeciwże zapozno i w dniu 2 marca z okolicznych wiosek schodzili się ludzie na ów wiec; żandarmi przeciwże zawracali przybywających, oświadcza- jąc im „że wiecie mogą tylko robić panowie i księża.“ Wiec więc do skutku nie przyszedł. W piątek zrobił Hanciuł zażalenie do radcoy ziemiankiego powiatu poznańskiego, p. Tempelhoffa i zawiadomił go, że wiec w rzeczonyj sprawie zwołuje na dzień 12 b. m.

* **Z Słazką** donoszą Dzienniki w Poznaniu, iż podpisywano tam petycje do sejm w sprawie języka polskiego i petycje te, opatrzone 2057 podpisaniami, przesłano do sejm pruskiego. Rzeczony petycje podpisywano z wielkimi przeszkodami. Policya bowiem robiła na nie polowania, a wytopiwszy je, konfiskowała, a nawet podobno ścięga podpisywających. Wskutek tego wielu, dla uniknienia nieprzyjemności, podpisało petycje palilo. Posłowie nasi jako i posłowie słażacy zobią w tym względzie niezawodnie interpelacya do sejm.

Rosyjski radca stanu Szklarowski ufundował pensum dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Fundacja stanowi kapitał 10,000 rubli w srebrnej. Stypendya te przeznaczone być mają na cele podróży dla akademików, udających się za granicę celem dalszego kształcenia się w naukowym zawodzie.

Kalendarz. Jutro we wtorek, dnia 7 marca o masza z Akwinu. Wschód słońca o godzinie 6 minut 37. Zachód o godzinie 5 minut 47. Długość dnia 11 godzin 10 minut.

Wypadki historyczne. 965 Religia Chrześcijańska wprowadzona do Polski. — 967 Publiczne spażanie bałwanów pogańskich. — 1548 Król Zygmunt August odbiera rządy w Prusach.

z chłopca został szlachcicem. — Co tam słycać na świecie? — Stara prawda. — Kalendarz.

Niedzieli nr. 75 wyszedł i zawiera: Modlitwa kościelna. — Na niedzielę I postu. — Nauka z Ewangelii św. — Święty Klauzusz z towa zyskami. (dokończenie.) Prześladowanie katolików. — Przemówienia Ojca świętego. Dalsze losy księdza Kardynała Arcybiskupa i Prymasa Naszego. — Ważniejsze rocznice historyczne. — Listy do Niedzieli. — Ze świata. — Wesoła nowina.

Oświaty wyszedł nr. 9 i zawiera: Wielki Post i Popielec. — Pieśń o ziemi naszej. — Ze swoich wspomnień. — Pieśń rzeźnicza. — Ważne rocznice dziejowe. Wstręt do mundurów. — Drzewo ludożerca. — Rozmaitości. — Rozwiązanie ostatniego rebusu. — Szarada. Robus pisany.

plc. pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —, — placono, Wechslerbank —, — plac. banknoty polskie —, — plc.

Zyto: (pr. — cent.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 146,50 marek, na styczeń —, — m. grudzień-styczeń —, — m., na luty —, — m., na marzec 146,50 m., marzec-kwiecień 146,50 m., na wiosnę 146,50 m., kwiecień-maj 147,— m., maj-czerwiec 149,— m., na miesiąc czerw.-lipiec 151,— m.

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 30000 litrów, cena wypow. 43,10 marek, na miesiąc luty —, — m., na miesiąc marzec 43,10 m., na miesiąc kwiecień 43,90 m., na miesiąc maj 44,70 m., na miesiąc kwiecień-maj 44,30 m. na czerwiec 45,50 lipiec 46,30 m. na sierpień 47,20 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 41,30 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4. marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszonica słaba	195,50	Owies kw.-maj	161,50
Kw.-Maj	195,50	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	199,—	Wypow. okow.	00,000
Czer.-Lip.	203,—	Kapitały	
Zyto słabe,		Galicjany	85,75
Kw.-Maj	150,—	Pr. pap. państw.	92,25
Maj-czerw.	149,—	Poz. 4 ^o list. z.	94,90
czerw.-lipiec	149,—	Poz. list. ren.	96,90
Olj rzep. stały		Kolj Państw.	503,—
Luty	—,—	Lombardy	187,—
Kw.-Maj	62,75	Austr. los 1860	114,50
Wrz.-paźdz.	63,50	Włochy	71,—
Okowita słaba,		Amerykany	98,80
w miejscu	43,60	Aus. akc. kred.	309,—
Luty	—,—	Turki	19,—
Kw.-Maj	45,30	7 ^o / ₈ Rumuń.	26,50
Maj-Czerw.	45,75	Pol. lik. l. zast.	68,40
Sierp.-Wrz.	49,60	Rosy. bknot.	264,60
		Sreb. rut. aust.	63,70

Szozecin, dnia 4. marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszonica niezmi.		Okowita słaba	
Kw.-maj	195,—	w miejscu	43,50
Maj-czerw.	199,—	Marzec	44,30
Zyto stałe,		Kw.-maj	45,—
Kw.-maj	143,50	Maj-czerw.	45,80
Maj-czerw.	144,—	Owies	
Czerw.-lipiec	144,50	Kw.-maj	162,—
Olj rzep. stały,		Maj-czerw.	—,—
Luty	62,75	Petroleum,	
kw.-maj	63,—	Marzec	13,10

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 6 marca.

ZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hulewicz z Młodziejewic, Kolski z Boszkowa, hr. Mielżyński z Memel, Steinmann z Magdeburga, Szuman z żoną z Władysławowa, Krasicki z Rokosowa, Wendt z żoną z Pawłowa, Graf z Bydgoszczy, Komierowski z Niezuchowa, Jaraczewski z Sobiejuch, Arndt z żoną z Dobieszewic, Rogaliński z Retkowa, Chłapowski z Bonikowa, Łaszczewski z Wieczyna, Kurnatowski z Owinsk, ks. Gustowski z Kopanicy, ks. Szramkowski z Wronk.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Gwiazdy nr. 10 wyszedł i zawiera: Dokąd nas prowadzą? (dalszy ciąg). — Jedna chwila z dziejów meśstycznych Polski. (dalszy ciąg). — Rozmowa z Jakómem strachach, (dokończenie). — O dzielnym Maćku, co to

GIEŁDA.

Poznań, 6 marca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3^o/₂ pct. listy zastawne —, — placono, pozn. 4pct. listy zast. —, — 94,80 plc., pozn. listy rentowe 96,80 plc., pozn. prowinc. akcje bankowe 99,75 plc., pozn. 5pct. prowinc. obligacje —, — plac., pozn. 5pct. obligacje powiatowe 100,75 plac., pozn. 5pct. obligacje melioracyi Oby —, — plc., pozn. 4^o/₂ pct. obligacje pow. 97,25 plc., pozn. 4pct. obligacje miejskie II. emis. —, — plc., pozn. 5pct. obligacje miejskie —, — plc., pruskie 3^o/₂ pct. obligacje długu państwa 92,10 plc., pruska 4pct. pożyczka państwa —, — plc., pruska 4^o/₂ pct. ukonsolid. pożyczka 105,— plc., pruska 3^o/₂ pct. pożyczka prem. 132,25 plc., szlaskie 4pct. listy zastawne —, — plc., polskie 4pct. listy zastawne —, — plc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 68,30 plc., akcje górnoślaskiej kolei żelaznej Lit. A. —, — plc., akcje górnoślaskiej kolei żelaznej —, — plc., akcje stale starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej —, — plc., akcje marchijsko-poznańskiej kolei żelaznej 23,90 plc., banknoty zagraniczne —, — plc., rosyjskie banknoty 264,50 plc., Ostdeutsche Bank —, —

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 6 marca.

	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Pszonica	9 50	8 50	7 90
Zyto	7 60	7 10	6 80
Jęczmień	7 40	6 70	6 60
Owies	8 50	7 40	7 20
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—
Len	—	—	—
Tatarka	—	—	—
Kartofle	1 20	1 10	1 —
Wyka	—	—	—
Żubin żółty	5 25	5 —	4 50
Żubin niebieski	4 50	4 30	4 —
Koniczyna czerwona	66 —	60 —	54 —
Koniczyna biała	90 —	80 —	70 —

Administracya łomów kamiennych

w Solingen.

Zakład łomów kamiennych i szlifiernia, Holzminden nad Wezerą

Stacya kolei żelaznej Westfalskiej i Brunświckiej.

Platy na trotoiry, na perony dworców kolejowych, na szopy do lokomotyw, na składy machin itd.

Podłogi do sklepów, sieni, kurytarzy, kościołów, publicznych gmachów itd. Wszystkie gatunki **łupku** na dachy i ściany, **koryta, wiadra i ciosane kamienie.** (375)



W piątek 10 mb.

sprawdzą znowu rannym pociągami na sprzedaż do hotelu Keilera wielki transport **świeżo dojnych**

krów z cielećkami

z lęgu nadnoteckiego.

J. Klakow,

handlarz bydła.

(372)

Ser

śmietankowy

poleca (378)

A. Luziński

Wilhelmowska ulica 13.

Une Parisienne

enseigne tout ce qui concerne l'éducation en français, le dessin et la peinture. Référence chez

M^{me} de Gaudy

Rue des Moulins (Młyńska).

Kucharz

Karól Wiśniewski obecnie w Krześlicach pod Pobiedziskami poszukuje miejsca od dnia 1 lipca 1876 r.

Dominiun Krześlice poleca Wiśniewskiego jako dobrego kucharza — dobrego człowieka i dobrego strzelca. (377)

Organista muzykalny, znający dokładnie śpiew Gregoryjański, w wieku lat 30tu poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość

Mizgalski.

Kościan, dnia 4 marca 1876.

Dwa folwarki

w bliskości Poznania objętości 2,375 mórg magd. mają być od 1 lipca rb. na lat 12 **wydzierżawione.** Dzierżawca winien wykazać przynajmniej 16,000 tal. majątku własnego. O warunkach dowiedzieć się można w biurze dominialnem w Konarzewie p. Dąbrówka. (St. kolei March.-Poznańskiej.) Zarząd dóbr w Konarzewie. (329)



Sielec p. Srebrną Góramą

ma na sprzedaż **20 silnych wołów roboczych 2 krowy** rasy szwyckiej **1 stadnika** dwuletniego rasy shorton **300 skopów** młodych rosłych **100 macior** bardzo wełnistych do odebrania po strzyży. (324)

Ogród

warzywny i owocowy, przeszło 3 morgi obszaru, jest natychmiast do wydzierżawienia. O warunkach dzierżawy dowiedzą się Interesenci w pomieszkaniu przy ulicy św. **Wojciecha** pod nr. 16a. (358)



Owczarnia zarod. Negretti

w **Dobrojewie** p. **Wronkami** ma na zbyciu (361)

50 maciór

pomiędzy temi 15 dwuletnich. Odbiór przed lub po strzyży.

Dobrowolna sprzedaż.

Dom blisko kolei w Gnieźnie z obszernym ogrodem. Bliższa wiadomość, Gniezno wielkie Cierpięgi 319. (279)

Ucznia

poszukuje cukiernia (367) **K. Stark** Ulica Wrocławska nr. 14.

Pokój

wygodnie umeblowany jest każdej chwili do wynajęcia św. Marcina 22 na parterze na prawo.

Magazyn modnych artykułów męzkich

połączony ze składem



doborowej bielizny,



zaopatrzoney we

wszelkie nowości wiosenne polecamy po nader przystępnych cenach

Loga & Bielinski.